Nr. 163 Kraków, sobota 15 lipca 1911. Rocznik XX.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 8. Telefon Nr. 396.

Prenumerata miesięczna: z przesyłką 2 K., bez przesyłki 1 K 60 h.
Zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 ct. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków. Konto czekowe Nr. 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Dział inseratowy: Kraków, ul. Marka 21. (Telef. Nr. 1354). Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń od miejsca wiersza (petitem) za pierwszy raz 20 hal., za każdy następny po 15 hal. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h., następny po 15 h. Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz. Głosy publiczne po kor. 2·— od wiersza. Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzempl. dla zamiejscowych, zaś po 1 kor. dla miejscowych prenumeratorów

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Zwaśnieni bracia.

Tak długo była harmonia, zgoda i — demokracya, dopóki pp. Doboszyński i nieboszczyk Petelenz mieli widoki na skuteczne poparcie przez pp. Lea i Federowicza w zdobyciu mandatów. Potem się rwać zaczęła harmonia i zawisła na cienkiej nici nadziei na zdobycie przynajmniej jednej posady wiceprezydenta w radzie krakowskiej.

Demokraci — ci od siedmiu boleści — słusznie rozumowali: nie mógł Jan Kanty przejść siebie samego w oszustwie wyborczem, bo wyborcy oszukać się nie dali,— więc niechże da przynajmniej to, co dać może, tj. wiceprezydenturę w Radzie.

Ale pogromiony, z moralnie połamanemi kośćmi Jan Kanty sam przecież aspirował na miejsce wiceprezydenta i nie mógł tego miejsca zdobyć. Nie mógł, bo nawet burżuazya krakowska by tego nie wytrzymała!...

Więc tem mniej chciało mu się dzielić resztkami uczty z — demokratami.

Tak zatem demokraci dostali tylko w udziale same klęski i wyszli z kwitkiem.

Stąd zabawne przedstawienie onegdajsze w Radzie miejskiej, t. j. sroga obstrukcya, która trwała nie całe dwie godziny, a którą prezydent znosił „słysząc na dwie strony“...

Ale jeszcze zabawniejszem było przedstawienie wczorajsze z mowami pobitych demokratów tak już napuszonemi, że nie powstydziłby się ich gimnazyalista, który ukochanej zwraca listy i zasuszone kwiaty, zrywając z nią z powodu jej ach — wiarołomstwa!...

Nie możemy wprost seryo traktować tych dąsów kliki, która przypomina „czasy Rottera“ bez Rottera, która udaje, że chce reformy wyborczej. a drży przed nią, jak żadna partya w mieście, która wyśmiewała tow. Daszyńskiego, gdy nie ustawał w przypominaniu konieczności reformy.

Jeszcze miesiąc temu „pracował“ dla nich w pocie czoła w Pałacu Spiskim Jan Kanty Fedorowicz, dr Ludwik Schneider i uwolniony na urlop drab magistracki; wówczas nie robili wyrzutów gospodarce p. dra Lea, wówczas szli za nim, jak wasale za swoim wodzem. A dzisiaj mówią, że nie biorą na siebie żadnej odpowiedzialności za rządy tego samego dra Lea i jego pomocnika Jana Kantego!

Jak gdyby ludność Krakowa już ich nie zrobiła odpowiedzialnymi za to wszystko, co stanowiło system gospodarki gminnej w mieście.

P. dr Leo za dużo już włożył wprost osobistego honoru w popieranie takich ludzi jak Doboszyński. Nie sądzimy, żeby był tak naiwnym i nie rozwiązał co rychlej tego stosunku, który go w mieście bardzo podkopał. Jeżeli prezydent Krakowa jest człowiekiem politycznym, wówczas bez wahania przeprowadzi reformę wyborczą, jedyny środek uwolnienia się od ohydy kliki i kliczek.

Będzie to najlepsza próba demokratyczna pp. Bandrowskich, Gertlerów i Wasungów.

Wówczas też będzie można przeprowadzić najważniejsze zadania polityki gminnej, bez czego Rada gminna stanie się coraz bardziej pasożytniczą instytucyą.

Kraków wszedł siłą potężnych, jasnych dla każdego faktów w epokę reform, jako jedynego wyjścia. Kto te reformy przeprowadzi, będzie człowiekiem potężnym w mieście; kto je odrzuci, zostanie odrzucony, choćby miał dzisiaj nie wiedzieć jaką większość i choćby deklamował o demokracyi jeszcze piękniej, niż p. Bandrowski.

Żartować z faktami czerwcowymi mogą tylko dzieci lub zaślepieni.

Kombinacye kanałowe.

Co kilka dni przynosi „N. Fr. Presse“ jakąś wiadomość — naturalnie „z najlepszego źródła“ — o takiem lub owakiem rozwiązaniu sprawy kanałowej. Odkąd prezydentem ministrów jest bar. Gautsch, który w tej sprawie jest mniej niż jego poprzednik zaangażowany i wskutek tego mniej o jego planach wiadomo, uważa „N. Fr. Presse“ za pożądane w interesie ubicia kanałów, których jest wrogiem, puszczać codzień w świat nowe sensacyjne pogłoski, a pisma galicyjskie wydają masę pieniędzy na przetelefonowanie tych „informacyj“ do Krakowa i Lwowa.

Także we wczorajszym numerze przynosi „N. Fr. Presse“ nowe szczegóły rzekomo zaczerpnięte z konferencyi bar. Gautscha z przywódcami Koła polskiego, która — jeszcze się nie odbyła. Wedle tych wiadomości, z których bar. Gautsch zapewne tłómaczył się przed redaktorem, ma rząd „zamiar“ przedłożyć projekt noweli do ustawy kanałowej z roku 1901 z następującemi postanowieniami, zmieniającemi tę ustawę:

Celem noweli jest wybudowanie wewnętrznego galicyjskiego kanału, przy równoczesnem odszkodowaniu innych krajów. Ustawa z r. 1901 pozostanie w mocy i będzie tylko przez tę nowelę uzupełniona. Formalnie więc budowa drogi Dunaj—Odra nie będzie zaniechaną, tylko na daleki plan usuniętą. Nowela przewiduje koszt 260 milionów koron. W pierwszym rzędzie wybudowany ma być kanał Kraków—Oświęcim, podczas kiedy dalsze budowy i regulacya rzek rozłożone będą na późniejsze terminy. Projekt wewnętrznego kanału galicyjskiego, który jest głównem życzeniem Galicyi, będzie więc w bliskim czasie urzeczywistniony. Dla budowy kanału galicyjskiego utworzone będzie osobne biuro, którego koszta wstawiane będą corocznie w budżet. Przy tej sposobności zapadnie też decyzya, czy budowa galicyjskiego kanału uskuteczniona będzie przez państwo w drodze kredytowej operacyi, czy też przez prywatne towarzystwo i udział kraju i państwa.

Inne kraje otrzymały odszkodowanie w formie udziału państwa w regulacyi rzek i kanalizacyi. Wiedeń i Dolna Austrya otrzymały dwa nowe mosty na Dunaju i regulacyę rzek, w Czechach przeprowadzona będzie kanalizacya Łaby i Wełtawy kosztem 50 milionów koron, na Morawach będzie regulacya Morawy i Tajі. Nowela zawiera także postanowienia co do regulacyi rzek na Śląsku.

Ze względu na powagę, z jaką pisma to doniesienie traktują, należy przypomnieć, że nieprawdą jest, aby „projekt wewnętrznego kanału galicyjskiego był głównem życzeniem Galicyi“. Przeciwnie, zawsze wskazywano, że życzeniem Galicyi, życzeniem opartem na obowiązującej ustawie, jest wybudowanie kanału Dunaj-Wisła-Dniestr, gdyż tylko takie połączenie może zapewnić Galicyi główny cel, leżący w ustawie kanałowej, mianowicie uprzemysłowienie kraju na podstawie zapewnienia mu takich dróg eksportowych i importowych do zachodnich krajów Austryi. Czy budowa takiego kanału będzie zaniechaną, czy — jak podaje informacya „N. fr. Pressy“ — na daleki plan usuniętą, jest obojętnem, gdyż z dziesięcioletniego doświadczenia wiemy aż nadto, że odraczanie utrudnia wykonanie jedynie zdrowej i — jak dotychczas — jedynie ustawowej myśli.

Do powyższej informacyi o noweli, regulacyi rzek i budowie mostów doczepioną jest dalsza, zaczerpnięta z „Wiener Allg. Ztg.“, że ewentualny kanał wewnętrzny ma być budowany przy pomocy kapitalistów prywatnych, względnie, że państwo i kraj dadzą swe udziały, a resztę da utworzyć się mające konsorcyum, nad którego powołaniem do życia pracował już bar. Battaglia. I — dodaje „Wiener Allg. Ztg.“ — wiadomość o aktualności tej budowy wywoła „haussę“ w akcyach cementowych. W tem leży tajemnica, dlaczego pisma wiedeńskie ciągle puszczają wiadomości o budowie kanałów czy części kanałów. Takie wiadomości dają czyhającym a może inspirującym je spekulantom giełdowym do wywołania nastroju, w którym akcye, nietylko cementowe, idą w górę, a spekulanci zagarniają kosztem publiczności milionowe zyski do kieszeni, aby za parę tygodni rozpocząć tę grę na nowo na podstawie innej jakiejś „informacyi“.

Efektem takich sztuczek jest najwyżej to, że kilku ludzi zarabia miliony, a sprawa budowy kanałów nietylko nie postępuje naprzód, lecz przeciwnie — dyskredytuje się ją.

Konferencya posłów socyalno-demokratycznych z bar. Gautschem.

Wiedeń 13 lipca.

Dziś przed południem na zaproszenie prezydenta ministrów bar. Gautscha jawili się u niego posłowie tow. dr Adler, Pernerstorfer i Seitz imieniem klubu niemieckich socyalnych demokratów, posłowie tow. Daszyński i dr Diamand imieniem klubu polskich socyalnych demokratów i poseł tow. Pittoni imieniem włoskich socyalistów.

W dłuższem przemówieniu przedstawił bar. Gautsch swoje zamiary odnośnie do sesyi letniej i skonstatował, że na razie leży mu na sercu, aby Izba posłów oprócz ukonstytuowania się, ujawniła także swą zdolność do pracy. Z tego wychodząc założenia, byłoby pożądane, aby Izba przeprowadziła pierwsze czytanie ustaw wojskowych, a przynajmniej aby załatwiła ustawę bankową. Bar. Gautsch kilkakrotnie podniósł, że wierzy w parlament.

Posłowie nasi oświadczyli, że załatwienie ustawy bankowej zapewne nie napotka na trudności, natomiast spotka takie trudności załatwienie ustaw wojskowych. Jako najważniejsze zadanie uważają posłowie ponowne wniesienie ustawy o ubezpieczeniu społecznem i wyrazili życzenie, aby stało się to zaraz po otwarciu parlamentu, aby można nawiązać do pracy rozwiązanej Izby nad tym projektem. Właśnie wniesienie natychmiastowe tego przedłożenia uwidoczniłoby najlepiej zdolność Izby do pracy.

Bar. Gautsch oświadczył, że nietylko uznaje ważność tego przedłożenia, lecz że chce je doprowadzić do końca; nie może jednak zaraz przedłożyć projektu, z którym rząd chce się identyfikować, lecz w bardzo krótkim terminie.

Posłowie oświadczyli wobec tego, że muszą sobie zastrzedz dalsze kroki.

Polscy socyalni demokraci urgowali **załatwienie ustawy kanałowej**, a bar. Gautsch oświadczył, że i on jest zdania że w tej sprawie koniecznem jest rychłe wyjaśnienie.

Poseł Pittoni uskarżał się na sprawy ubezpieczenia marynarzy i włoskiego fakultetu prawniczego.

Konferencya ta miała naogół charakter informacyjny.

N. OLIGIER.

Jesienna pieśń.

7)

Dziedzic był czemś zirytowany i, rzecz rzadka, zupełnie trzeźwy. Spiesznie zdjął futro, otarł mokre wąsy i wszedł do żółtego saloniku. Na górze zaczęła się krętanina, biegali drobnymi mysimi krokami, trzaskali drzwiami. Ozorgin niezadowolony przysłuchiwał się tym hałasom i nie siadał, lecz chodził tam i nazad po pokoju, mruczał coś pod nosem i często spluwał. Popadł mu pod nogi mały podnóżek, cisnął go w kąt końcem buta i dalej chodził po pokoju.

— Przystrajają się... Upiększają... Psiakrew! W sam raz na to pora...

Umyślnie głośno stukał obcasami, żeby swą niecierpliwość okazać.

Na koniec wyszła Irma — jak zawsze spokojna i zrównoważona. Tylko ze zdziwienia brwi jej podniosły się w górę.

— Witam, panie Ozorgin. — Pani bardzo rada i prosi pana poczekać chwilkę.

— Mam zaszczyt... E... Ot co: czy nie możnaby trochę prędzej. Teraz wiecie... nie do pudrów.

— Ach, tylko kilka minut. Jeśli pan tak łaskaw...

— No, wiem, wiem... Proszę iść na górę i powiedzieć jej, że się bardzo spieszę. Poprostu kipi nademną, tak jej powiedzcie: kipi.

Niemka wyszła — i brwi jej jeszcze się wyżej podniosły. Jeszcze głośniej trzasknęły drzwi, kroki, mysie kroczki zaszemrały; dziedzic nie zdążył dwa, trzy razy okrążyć salonu, gdy ukazała się panienka. Musiała zapewno spieszyć się bardzo, gdyż była po domowemu gładko uczesana i bez kosmetyków. Suknię tylko wzięła inną i po drodze zapinała ostatnie guziki pod szyją. Ledwie przywitawszy się, Ozorgin wpadł na nią z nieoczekiwanem pytaniem.

— Gazety czytacie?

Długa broda jego trzęsła się z przestrachu, czy wściekłości i białka biegały w oczodołach z jakąś niezrozumiałą zaciętością.

Panienka struchlała, cofnęła się w tył i rzekła skromnie:

— Tak, troszkę... Ja prenumeruję...

— I zapewne wiecie, co się na białym świecie dzieje. A o konstytucyi rozumiecie tam to wszystko? A, tfu! Psiakrew...

Dziedzicowi zupełnie tchu zabrakło i ciężko rzucił się na fotel. Panienka stała przed nim zmieszana i jakby w poczuciu winy tarła palcem skroń i wargi jej poruszały się milcząco.

— Grabież... rozbój... Cała okolica w ogniu; wszystkie podstawy ładu do dyabła, a oni... oni... gazety czytają... I nic nie pojmują... nic nie widzą... dzieciątka! Ale jak schwycą ich za gardło i zrobią im... konstytucyę, to może być, przejrzą nareszcie... Na ulicę... w mróz... bez kęsa chleba... U własnych chłopów pod oknami żebrać będą, jeśli chłopi życie im darują. A może być jeszcze gorzej... Nabijcie to sobie raz do głowy!

Ozorgin znów porwał się i przed samą twarzą panienki zaczął wymachiwać swymi pokrzywionymi, źle umytymi palcami.

— Wy myśleliście może, że to wszystko tak tylko, w gazetach piszą? Naturalnie! Teraz już inaczej pisać zaczęli. Na waszej własnej skórze napiszą, i to tak, że wiek cały popamiętacie! I nie kiedyś, kiedyś, a ot może być jutro, dziś, zaraz! Spojrzyjcie przez okno, może już idą...

Ogłuszona porywczą, gniewną mową gościa panienka posłusznie spojrzała w okno. Tam wszystko było biało i czysto, zasnute świeżo spadłymi śniegami. Tylko daleko, w dole, czerniały dwie wiejskie ścieżki, równie bezludne i ciche, jak i zaśnieżona polanka. Wszystko cicho i spokojnie błyszczało w złotych promieniach słońca. Panienka zwróciła pytający wzrok na gościa.

— Nic a nic nie rozumiem... Pan tak zirytowany... O co idzie?

— O to idzie, że ostatnia godzina się zbliża. Skończone, wszystko skończone. Wycinają z korzeniem i niedługo się zwali i was z wami i z innymi przydusi. Folwark Kamieńskiego, mam nadzieję, znacie dobrze? Niedaleko przecie stąd, niema i trzydziestu wiorst.

— Znam, naturalnie. Zdarzyło się tam co?

— Konstytucya przydusiła. Tej nocy przyszli chłopi, wszystko do cna rozgromili i podpalili. Ja myślę, że łunę było widać u was. Śpicie tu wszyscy bardzo mocno i nic nie widzicie! Za mocno śpicie!

Ktoś klasnął w ręce i głośno westchnął. Była to Niemka. Cały czas była tu, stała we drzwiach i słuchała. Panienkę trochę zamroczyło. Przestała pocierać skroń, zaplotła cienkie palce i zapytała zmięszana:

— Znaczy się, że i u nas? Już? Dawno pisano w gazetach, że zaczęło się... Ale to było daleko... A teraz i u nas...

Ozorgin zmęczony niezwykłem podnieceniem, wypowiedziawszy swoją nowinę, też jakoś nagle osłabł i zmartwiał. Ścisnął brodę w garść, siadł i zamyślił się.

— Cóż za okropne nieszczęście! — półgłosem szepnęła Niemka i zaszlochała.

— A wy oto, jeszcze kraczcie! — rzekł Ozorgin. — Trzeba cośkolwiek obmyślić i robić, a nie krakać. Wam naturalnie i plunąć na to nie warto, cóż was to obchodzi? Pojedziecie sobie do swego Vaterlandu i po wszystkiem. Ale my — to rzecz inna. Przecie to prochy naszych ojców bezczeszczą. Odbierają nam nasze gniazda rodzinne, z dziada pradziada...

— Może być, że tam... już poczynili zarządzenia!... — bezradnie szepce panienka. — Przecie nie mogą zostawić nas bez wszelkiej obrony!

— A jakże, poczynili... Sędzia śledczy tam pojechał i sam naczelnik ziemski ze strażnikami. Ale Kamieńskiemu od tego lżej nie będzie. Powiadają, że nawet premii asekuracyjnej nie dostanie. Tu trzeba działać stanowczo. Uprzedzać, zapobiegać; a nie jak minie lato, iść w las na maliny. Ot dziś przyjdą i podpalą wam dwór, a jutro zjedzie sąd przebierać opalone głownie. Istotnie. Dziw jak to pomoże.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Czescy socyaliści u bar. Gautscha.

Na zaproszenie bar. Gautscha, jawili się u niego wczoraj o godz. 3½ po południu jako reprezentanci klubu czeskich socyalnych demokratów posłowie Nemec, Tomaszek, Tusar i dr Szmeral. Konferencya miała czy sto informacyjny charakter. W ciągu rozmowy informował bar. Gautsch posłów o zasadach swego programu rządowego, szczególnie o swoich planach co do sesyi letniej.

Posłowie przyjęli zakomunikowane im plany do wiadomości i wyjaśnili swoje stanowisko wobec aktualnych kwestyj politycznych. Oświadczyli otwarcie, że wobec postanowień ustawy wojskowej, które powiększają ciężary ludności, zajmą zdecydowane stanowisko opozycyjne; dalej zwrócili uwagę na ważność i nagłość przedłożenia o ubezpieczeniu społecznem i na cały szereg nagłych spraw, ekonomicznych, politycznych i kulturalnych, odnoszących się do Czech i Moraw.

Ukonstytuowanie się klubu polskich posłów socyalno-demokratycznych.

Klub posłów polskiej partyi socyalno-demokratycznej ukonstytuował się, wybierając posła Daszyńskiego przewodniczącym, posła Diamanda zastępcą, a posła Moraczewskiego sekretarzem.

Przegląd polityczny.

Kwasy konserwatywne. Pomiędzy krakowską grupą konserwatystów, t. zw. prawicą narodową, (wierniej: prawicą Bobrzyńskiego) a Podolakami dysharmonia coraz bardziej wzrasta. Czytelnicy przypominają sobie zgryźliwy artykuł „Czasu", wymierzony przeciw ko „Radzie narodowej", znajdującej się pod komendą Podolaków; z drugiej strony organ Podolaków „Gazeta narodowa" w sposób „nienarodowy" rozpisywała się o nadużyciach wyborczych; niemi sympatyi wiązała się ze „Słowem polskiem", z wszechpola kami...

Wspólnego męczennika wyborczego opłakiwały oba te organy w osobie Starzyńskie go, wspólnego męczennika ministeryalnego — Głąbińskiego — pocieszały owacyami obie partye... Ojców podolskich syny zaprawiają się w polityce na łamach „Rzeczypospolitej", pisma endeckiego.

Słowem, konserwatyści podolscy lepiej się czują w kompanii narodowo-demokratycznej, niż prawicowców krakowskich. Narazie te wschodnio galicyjskie formacye mają wspólny cel: podkopanie Bobrzyńskiego.

W tem oświetleniu nabierze specyalnego znaczenia lakoniczna depesza „Czasu" ze Lwowa, donosząca, iż na zaproszenie pana Starzyńskiego odbyła się 11 b. m. konferencya podolskich posłów sejmowych i parlamentarnych, że omawiano naniej wybory i do komisyi organizacyjnej wybrano: pp. Starzyńskiego, Cieńskiego (z Rady narodowej) Kozłowskiego, Stadnickiego, Brykczyńskiego — zdeklarowanych przeciwników Bobrzyńskiego.

Narodową demokracyę mógłby Bobrzyński lekceważyć — czy jednak potrafi się utrzymać w pałacu pod kawkami, mając przeciwko sobie szlachtę wschodnio-galicyjską?

Dyskusya budżetowa w krakowskiej radzie miejskiej.

Posiedzenie z czwartku 15 lipca.

Obstrukcya rozpoczęta przez demokratów z „Nowej Reformy" na środowem posiedzeniu Rady miejskiej tak ostentacyjnie — zgasła jeszcze tego samego wieczora: nazajutrz, na posiedzeniu czwartkowem nie było już ani śladu obstrukcyi. Natomiast mówcy demokratyczni oświadczyli, że klub ich przechodzi odtąd do opozycyi względem stanowiącego większość i rządzącego klubu mieszczańskiego, po czteroletniem zgodnem z nim pożyciu.

Pozatem dyskusya budżetowa nie obfitowała w momenty interesujące. Długie mowy, służące dla popisu, pełne pięknych frazesów i teoryj, nie zawierały prawie nic konkretnego i czyniły na ogół wrażenie, że są — zupełnie zbyteczne.

Przebieg posiedzenia był następujący:

Na wstępie świeżo wybrany radca miejski z Dąbia Szarek złożył przyrzeczenie radzieckie, poczem odczytano pismo Towarzystwa opieki nad polskimi zabytkami sztuki i kultury o wysłanie delegata Rady miasta na zjazd muzealny w Rappersvylu, mający się odbyć w sierpniu b. r.; pismo przekazano sekcyi szkolnej.

Prezydent odczytał odpowiedzi na interpelacye obstrukcyjne, wniesione przez radców dra Gertlera i St. Nowaka.

Następnie toczyła się w dalszym ciągu generalna dyskusya budżetowa.

Dr Bandrowski wygłosił dłuższą mowę, w której imieniem klubu demokratycznego zapowiedział przejście tego klubu do opozycyi. Przez cztery lata współdziałał klub demokratyczny z klubem mieszczańskim; cały kraj z tego się cieszył, było to świadectwem postępu, a ludność miała zaufanie do rządów tych sprzymierzonych stronnictw. Teraz jednakowoż, gdy klub mieszkański nie dał klubowi demokratycznemu jednej wiceprezydentury, klub demokratyczny zrywa ten sojusz i przechodzi do opozycyi, więc już ludność nie ma zaufania do rządów miasta, które chociaż tak świetne i postępowe, dopóki była zgoda z demokratami, okazują się teraz, po odprawieniu demokratów z kwitkiem, pełnemi wad i błędów; nic nie zrobiono przeciw drożyźnie, nie przeprowadzono reformy wyborczej. Klub demokratyczny teraz czuje się zwolnionym od odpowiedzialności za to wszystko, bo mu nie dano wiceprezydentury.

Taki był krótki sens długiej mowy dra Bandrowskiego. Rozumowanie jej jest bardzo osobliwe; wszak jasnem jest, że rzecz ma się wprost odwrotnie, że kiedy (z wyjątkiem jednego socyalisty) zanikła wszelka opozycya w Radzie, ludność nie mogła mieć zaufania do rządów dwóch sprzymierzonych klik, które pomagały sobie wzajem w tuszowaniu wszystkich błędów gospodarki, których sojusz oznaczał zdławienie wszelkiej krytyki; że odpowiedzialność za brak akcyi przeciw drożyźnianej i brak reformy wyborczej spada zarówno na klub demokratyczny, jak i na mieszczański. Zresztą p. Leo jest przecie prezesem demokratycznej lewicy sejmowej — więc gdzież właściwie mieszczą się owe „demokratyczne ideały" — na ziemi, czy na księżycu? Bardzo więc nie do twarzy pp. „reformistom" w nowiutkiej masce bohaterów opozycyjnych — po niedawnych wyborach na Wesołej i na Nowym Świecie... W mowie p. Bandrowskiego czuć było wyraźnie fałszywy ton i można do niej zastosować znany dowcip niemiecki: „Er sagt die Ausreden, die Gründe behält er für sich" (mówi wymówki, powody zachowuje dla siebie).

Następnie p. Peroś wygłosił długą, bardzo uczoną, ale czysto akademicką mowę o gminnej polityce gruntowej i mieszkaniowej. W mowie tej podał p. Peroś kilka interesujących dat: Miasto Kraków ma własnego gruntu 760 morgów, czyli 4 377 600 metrów kwadratowych, co stanowi 12 procent ogólnej powierzchni miasta i przedstawia wartość 43,776 600 K. Te cyfry p. Perosia wykazują, że jego wszystkie piękne wywody o kwestyi mieszkaniowej są w gruncie rzeczy pustą gadaniną, bo skoro gmina ma tyle gruntu, to może i powinna budować poprostu tanie mieszkania, a nie karmić mieszkańców uczonymi wywodami p. Perosia, które na drożyznę mieszkań tyle pomogą, co umarłemu kadzidło.

Prof. Bujwid mówił o drożyźnie i o hygienie. Dr Krzetuski wygłosił bardzo uczoną mowę o finansach miasta.

P. Juliusz Epstein domagał się założenia miejskiej cegielni, miejskiej piekarni i miejskiego browaru z parkiem ludowym w rodzaju Prateru.

Dr Wasung mówił o szkolnictwie i drożyźnie. Zakończył swą mowę następującemi uwagami: Dopóki gmina buduje 18 czy 24 tanich mieszkań, rozumiem, że panowie pójdziecie na ich poświęcenie, ale gdyby gmina zbudowała kilkaset tanich mieszkań i obniżyła przez to czynsze, — coby na to powiedzieli wyborcy z kuryi wielkich i małych domów. (Głosy: Oho!) Dotąd my i wy byliśmy razem odpowiedzialni za bezczynność gminy w tej dziedzinie, — was rozumiałem, ale nas nie rozumiano; wyście nam teraz dopomogli: teraz wy sami tylko będziecie odpowiedzialni.

P. Maciołowski z temperamentem i humorem mówił o potrzebie fizycznego wychowania młodzieży szkolnej.

P. Muranyi „oświadczył", że gminy przyłączone bynajmniej nie domagają się szybkiej poprawy swych stosunków higienicznych...

P. Heuman wykazał, że jest niedobór w budżecie, pokryty podwyższonymi podatkami pośrednimi. Za to podwyższenie ludności nie dajemy nic; ani nie łagodzimy drożyzny artykułów żywności i mieszkań, ani nie ułatwiamy zarobkowania. W kierunku polepszenia doli tych sfer ludności powinna gmina rozwinąć praktyczną akcyę.

Wiceprezydent Sare dowodził, że grunta poforteczne nie mogą wpłynąć na obniżenie cen mieszkań i przeczył zarzutowi, iż kamienicznicy z klubu mieszczańskiego są przeciwni zwalczaniu drożyzny mieszkań.

Na wniosek p. Pająka zamknięto dyskusyę i wybrano mówców generalnych: „za" ks. Caputę, „przeciw" dra Gertlera.

Ks. Caputa domagał się budowy kościołów, bo nie oświata stwarza moralność, lecz kościół.

Na tem o godz. 9¾ odroczono dalsze obrady do dnia następnego.

Przegląd społeczny.

Powiatowa Kasa chorych w Podgórzu. Sprawozdanie za rok 1910 wykazuje dalszy pomyślny rozwój Kasy. Wzmożony ruch budowlany, powstanie nowych fabryk, budowa szpitala w Kobierzynie i obwałowanie Wisły dają Kasie liczne zastępy członków.

Równolegle z wzrostem liczby członków rosną świadczenia Kasy, zwiększa się liczba lekarzy, wzrastają zasiłki pieniężne dla niezdolnych do pracy.

Sprawozdanie cyfrowe wykazuje rozwój Kasy, zwłaszcza w zestawieniu z poprzedniemi latami.

Liczba członków wynosiła w 1910 r. 6200 (w 1906 r. 3600) mimo, iż odpadły gminy Zakrzówek, Dębniki i Ludwinów.

Przychody ogólne w 1910 roku 107.280 K, w 1906 r. 51.784 K; w ciągu 4 lat przychody się podwoiły, a to zarówno wskutek zwiększenia liczby członków, jak podwyższenia skali ubezpieczenia.

Wkładki członków wzrosły z 33.624 koron w roku 1906 na 67.095 koron w roku 1910.

Świadczenia Kasy wzrosły jeszcze w większej mierze.

Na lekarstwa i opatrunki wydano 15.364 K (w 1906 r. 10 856 K), na szpitale 8809 K wobec 5590 K w r. 1906.

Zasiłki chorobowe wzrosły w dwójnasób i wyniosły w 1910 r. 30.582 K wobec 15.016 K w r. 1906.

Pomoc lekarska została zwiększoną. W r. 1906 było dwóch lekarzy kasowych w Podgórzu, jeden w Skawinie, jeden specyalista, dwóch dentystów, nadto w Świątnikach mogli członkowie Kasy zasięgać porady lekarskiej u tamtejszego lekarza; obecnie jest czterech lekarzy w Podgórzu, dwóch w Skawinie, trzech specyalistów, trzech dentystów, nadto udzielają pomocy lekarskiej lekarze w Świątnikach i w Niepołomicach, gdzie mieszka wielu członków Kasy. Ponadto zorganizowano ambulatoryum w Borku Fałęckim, gdzie lekarz kasowy ordynuje trzy razy w tygodniu po 1½ godziny.

Liczba godzin ordynacyjnych w Podgórzu wynosiła w r. 1906 tygodniowo 19½, obecnie 54.

Zarząd Kasy dążył do rozszerzenia ubezpieczenia na wypadek choroby na żony i dzieci członków Kasy i przeprowadził w r. 1908 jednomyślną uchwałą walnego zgromadzenia odnośną zmianę statutu Kasy. Doniosła ta reforma, zapewniająca za bardzo niską opłatą tygodniową pomoc lekarską dla kilkunastu tysięcy osób, zalega od trzech lat w namiestnictwie i nie może się doczekać załatwienia, mimo licznych urgensów, osobistych interwencyj, memoryałów do namiestnika i mimo iż wszystkie interesowane czynniki oświadczyły się za tem rozszerzeniem świadczeń Kasy. Namiestnictwo z niezrozumiałych powodów przewleka sprawę i corocznie w maju lub czerwcu domaga się przedłożenia... zamknięcia rachunkowego za rok ubiegły!

Walne zgromadzenie Kasy będzie musiało ponownie wypowiedzieć swą opinię w tej sprawie, a zarząd dołoży starań, aby temu bezmyślnemu szlendrianowi w namiestnictwie koniec położono.

Mimo znacznego wzrostu świadczeń wzrastał stale fundusz rezerwowy Kasy: w r. 1905 wynosił 10.417 K, w r. 1906 — 12 056 K, w r. 1907 — 16 495 K, w r. 1908 — 19.335 K, w r. 1909 — 26.231 K, obecnie 30.072 K, a więc w ciągu 5 lat się podwoił.

Robotnicy mogą być ze swej gospodarki zupełnie zadowoleni.

Bocheńska Kasa chorych. Przed trzema laty zdołali robotnicy wypędzić z Kasy chorych dawny zarząd, złożony z samych pracodawców; panowie ci za swą ha niebną gospodarkę nie otrzymali od walnego zgromadzenia absolutoryum. Mimo, iż wybory odbyły się legalnie, starosta rozwiązał zarząd Kasy i wprowadził komisarza, który po roku musiał ustąpić, a zarząd robotniczy został przywrócony. Obecnie ogłosił zarząd sprawozdanie za rok 1910. O gospodarce najwymowniej świadczą cyfry — pozwolimy sobie więc zestawić sprawozdanie zarządu robotniczego za rok 1910 z sprawozdaniem dawnego zarządu pracodawców z roku 1907.

Członków liczyła Kasa w r. 1910 około 4700, w r. 1907 około 3500).

Ogólny przychód wynosił 31.585 K (1907 r. 19.132), opłaty członków 21.242 K (1907 r. 11.331 K).

Wypłacono zasiłków w czasie choroby 8240 K (1907 r. 3934 K); płace lekarzy wyniosły 6110 K (1907 r. 3716 K); za leki wydano 4029 K (1907 r. 2876 K); administracya kosztowała 7251 K (1907 roku 3939 K).

Fundusz rezerwowy wynosił z końcem 1907 r. 8128 K 41 h, z końcem 1910 roku 18.513 K 78 h; czyli przyrost wynosi 10 000 K.

Z porównania widzimy, że mimo nieznacznego tylko wzrostu liczby chłonków (o ⅓), sprawionego w znacznej części przez należytą kontrolę pracodawców, zwiększyły się znacznie ogólne przychody, co umożliwiło zarządowi udzielanie wsparć statutowych chorym członkom Kasy; zasiłki wzrosły przeszło w dwójnasób (23.934 K w roku 1907 na 8240 K w r 1910). Również starał się zarząd o lepszą opiekę lekarską, co w sprawozdaniu wyraża się w znacznem zwiększeniu wydatków na lekarzy (6110 K w r. 1910 wobec 3716 K w r. 1907).

Administracya ulepszona i przystosowana do potrzeb Kasy musiała się podwoić, jednak koszta administracyi nie przenoszą 20% opłat kasowych; w roku 1907 wydatki na administracyę zajmowały pierwsze miejsce w wydatkach; więcej wydano na paru urzędników, niż na zasiłki dla wszystkich chorych członków (w r. 1907 administracya 3939 K, zasiłki 3934 K); obecnie na zasiłki wydano 8240 K, a na administracyę o 1600 K mniej.

Bocheńska Kasa pracuje w trudnych warunkach, mając swych członków rozrzuconych w trzech powiatach sądowych, mając mnóstwo drobnych firm, a mało fabryk; robotnicy, pracujący przy regulacyi rzek nie są ubezpieczeni w powiatowej Kasie chorych, lecz mają własną Kasę, co bardzo niekorzystnie wpływa na rozwój Kasy, a dotyczących robotników pozbawia należytej opieki i pomocy w razie choroby. Rezultaty osiągnięte przez zarząd robotniczy, mimo tych trudnych warunków — chlubnie świadczą o jego działalności.

KRONIKA.

Kraków, 14 lipca.

Nowiny krakowskie.

Nowy profesor uniwersytetu. Cesarz zamianował chemika fabryki w Iwanowo Woznesensku w Rosyi dra Karola Dziewońskiego zwyczajnym profesorem chemii na uniwersytecie w Krakowie.

Śmierć automobilisty od poparzenia się benzyną. 19-letni Jerzy Peterseim, abituryent gimnazyalny, znany w mieście automobilista, przed kilku dniami czyścił automobil, mając rękę obandażowaną. Przy wulkanizowaniu motoru padła iskra elektryczna na bandaż, który się zajął. P. w zamieszaniu przewrócił flaszkę z benzyną, która się zajęła i w jednej chwili ogarnęła go płomieniami. P. pobiegł do pobliskiej fabryki, gdzie na nim ogień ugaszono, ale w międzyczasie odniósł on tak ciężkie poparzenia, że przedwczoraj zmarł.

Sprawa dra Seinfelda. Śledztwo przeciw drowi Seinfeldowi zostało już ukończone i akta odesły do prokuratoryi, która zajmuje się wygotowaniem aktu oskarżenia. Jak słychać, długi dra S. wynoszą 1 100.000 K, zaś majątek wynosi mniej niż milion koron.

Rozprawa przed przysięgłymi odbędzie się prawdopodobnie w kadencyi jesiennej.

Aresztowanie oszusta. Wczoraj aresztowano Różyckiego, który podawał się za akademika i dziennikarza. W rzeczywistości był on współpracownikiem „Gazety powszechnej". Przed kilku miesiącami wyłudził on od włościan w Toniach, Zielonkach, Bibicach i Rakowicach podpisy na weksle, które spieniężył i uciekł. Prawdziwe jego nazwisko jest Silberman, ale oszustwa popełnił pod przybranem nazwiskiem Różyckiego. Szkoda powstała z jego oszustw wynosi 2500 K; niewątpliwie jest ona większa, ale dotychczas wszyscy poszkodowani jeszcze się nie zgłosili do policyi.

Włamanie. Do mieszkania p. St. Milerowicza przy ul. Starowiślnej l. 4 włamali się wczoraj nieznani sprawcy i skradli srebro stołowe wartości 100 K.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I. piętro).

Biuro otwarte od godz. 6—7 wieczorem. Czytelnia pism od godz. 12—1 i od 5—9. Biblioteka od godz. 6—9.

— **Repertuar teatru miejskiego.**

Piątek 14: „Miłość cygańska".
Sobota 15: „Manru".
Niedziela 16 po południu: „Cavalleria rusticana" i „Pajace".
Niedziela 16 wieczór: „Hrabia Luksemburg".

— **Repertuar teatru w Parku krakowskim.**

Piątek: „Polak z dolarami w Krakowie".
Sobota: „Polak z dolarami w Krakowie".

Nowiny lwowskie.

Z Rady miasta. Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej zaprzysiężono drugiego wiceprezydenta dra Leonarda Stahla. Wybór trzeciego wiceprezydenta, który miał się od być wczoraj, odroczono do 15 października. Na tajnem posiedzeniu zamianowano starszych radców magistratu Ksawerego Fiszera i Bolesława Ostrowskiego zastępcami dyrektora magistratu.

Wypuszczenie akademików ruskich z aresztu śledczego. Z więzienia sądu karnego wypuszczono dziś znajdujących się we więzieniu śledczem akademików ruskich Rudolfa Drabenkę, Maksymczuka i Porajkę za kaucyą po 1000 K, którą złożył adwokat Starosolski.

Z kraju.

Katastrofa w cegielni. Z Nowego Sącza donoszą: W poniedziałek o godz. 10 wieczór w cegielni Krajewskiego w Brzezinach (4 kilometry od Nowego Sącza) zawalił się komin, a gruzy spadły na cegielnię i przebiły dach i sklepienie. W gruzach znalazł śmierć 16-letni Wahrgang, do niedawna student, ostatnio robotnik w tej cegielni, zaś kilku robotników odniosło skaleczenia różnego stopnia. Przyczyną katastrofy stał się zły stan budowy cegielni, której właściciel nie chciał od restaurować, lecz w złym stanie utrzymywał ją w ruchu.

O szpiegostwie w Przemyślu, o którem wczoraj pisaliśmy, donoszą następujące szczegóły: 25 letnia Irena Trembecka, przystojna panna, przybyła do Przemyśla przed dwoma tygodniami i zamieszkała w hotelu „Victoria", gdzie podała, że jest studentką uniwersytetu zurychskiego, pochodzi z Warszawy i jest córką inżyniera. Podała dalej, że jest nauczycielką prywatną i że z udzielania lekcyj ma zamiar się utrzymywać. W czasie swego krótkiego pobytu w Przemyślu zrobiła dużo znajomości, głównie z oficerami i pod oficerami artyleryi. Przyjmowała ich naprzód w hotelu, a potem w prywatnem mieszkaniu i starała się od nich wydobyć tajemnice wojskowe. Zdradził ją pewien ogniomistrz od artyleryi, który doniósł swoim przełożonym władzom o jej tajnych schadzkach z oficerami. Wojskowość zrobiła doniesienie do policyi, która Trembecką we wtorek aresztowała.

Przy rewizyi znaleziono u niej szereg map, planów i szkiców, odnoszących się do forty fikacyi Przemyśla. Znaleziono również kilka aparatów fotograficznych, między niemi jeden niezmiernie kunsztowny, ukryty w kapeluszu. Wobec tych dowodów odstawiono Trembecką do aresztów sądowych. Śledztwo otoczone jest ścisłą tajemnicą. Słychać, że stwierdzono już, iż Trembecka trudniła się szpiegostwem na rzecz Rosyi.

Ucieczka sędziego. Sąd w Drobobyczu rozpisał listy gończe za Włodzimierzem Iwanickim, sędzią powiatowym, liczącym lat 41, który, sprzeniewierzywszy w urzędzie znaczniejszą kwotę, umknął w niewiadomym kierunku.

Z Bochni piszą nam: Dziwne stosunki panują na stacyi bocheńskiej, pozostającej, jak wiadomo, pod kierownictwem p. naczelnika Stampfla. I tak miesięczna wypłata pensyonistów i rencistów, po największej części ludzi starszych i chorych, powinna się odbywać według ogłoszenia od godz. 9 rano, a zaczyna się wtedy, kiedy się p. S. podoba. Zazwyczaj przychodzi on przynajmniej godzinę później, a spiesząc się, by spóźnienie nadrobić, myli się niejednokrotnie w rachunkach przy wypłacie i to zwykle na niekorzyść odbierającego. Zaznaczyć jeszcze wypada, że tak w czasie wypłaty, jak też przed przybyciem p. S. ludzie słabi i kobiety, wyczekując swojej kolei, stoją, gdyż w poczekalni p. naczelnika niema ani jednej ławki lub krzesła. Dyrekcya kolejowa powinna zwrócić uwagę p. S., że podobne postępowanie zraża tylko ludzi i niepotrzebnie wywołuje wśród nich rozgoryczenie. Co zaś dotyczy ścisku, jaki panuje przy miesięcznej wypłacie, sądzimy, że możnaby temu łatwo zaradzić, a mianowicie przez rozłożenie wypłaty na dwie części: w jednym dniu odbieraliby funkcyonaryusze czynni, w drugim — pensyoniści i renciści.

Dosadnym przykładem ojcowskiego postępowania c. k. Dyrekcyi kolejowej w Krakowie z wysłużonymi funkcyonaryuszami kolejowymi jest wypadek p. B. F. z Bochni. Człowiek ten, który przez szereg lat służył kolei, targając w ciężkiej służbie warsztatowej i jako ślusarz rewizyjny swe siły, zasłużył sobie chyba jakie takie utrzymanie. Takby być powinno; przypatrzmy się, jak to wygląda w praktyce. Oto wspomniany B., nawiasem mówiąc ojciec dwojga słabowitych dzieci, a nadto mający chorą od kilku lat żonę, pobiera emeryturę w kwocie 30 koron (dosłownie!) i 61 halerzy miesięcznie. Z tego ma opłacić doktora, kupić lekarstwa, chleba, mleka, opłacić mieszkanie i ubrać czworo osób! Nic dziwnego, że ta pensya mu nie wystarcza; p. B. udał się więc po zapomogę do świetnej c. k. Dyrekcyi kolejowej. Na pierwsze podanie, wystosowane w jesieni u. r. odpowiedziano mu odmownie; nieinaczej postąpiono i z podaniem drugiem! Możeby tak świetna c. k. Dyrekcya kolejowa zechciała jeszcze raz, tym razem już bez specyalnego podania, tę sprawę rozpatrzeć i udzielić p. B. zapomogi, na którą sobie dobrze zasłużył.

Pożar szybu naftowego. Donoszą z Borysławia, że nastąpił wybuch w szybie „Kazimierz" przy ul. Pańskiej, należącym do spółki „Goldhammer, Lipiński". Przez dłuższy czas ogień zagrażał szybowi Nr. 19, należącemu do firmy „Galicya". Ogień zlokalizowano.

Ze świata.

Zamach na córkę ministra. Przed trzema tygodniami rodzina rosyjskiego ministra komunikacyi Ruchłowa wyjechała do swego majątku, znajdującego się w odległości 30 wiorst od Wołogdy.

W ubiegły piątek, gdy córka ministra przechadzała się po parku, napadł na nią jakiś człowiek i zadał jej nożem ośm ran. Na krzyk p. Ruchłów nadbiegli przechodzący wówczas robotnicy, którzy natychmiast otoczyli napastnika. Napastnik, nie widząc ratunku, ukrył się za stertą desek i tu rozpruł sobie brzuch tak, że w kilka chwil zmarł. Pannie Ruchłów nie grozi żadne niebezpieczeństwo. Sam minister Ruchłów bawi obecnie na Kaukazie.

Brak dotąd wyjaśnienia przyczyn napadu.

Ujęcie rabusiów bankowych. Z Bytomia (Śląsk pruski) donoszą: Jak swego czasu doniesiono, został naczelnik banku w Mysłowicach zastrzelony, a z kasy zrabowano 9000 marek. Teraz ujęto sprawców tej zbrodni. Jednego z nich Sucholewskiego wyśledzono w marcu w Ameryce, drugi Garbaczuk albo Krüger znajdował się w Bytomiu, trzeci Radow znajdował się w Krasnojarsku. Radow, władający kilku językami, dopuścił się także w Krasnojarsku dwóch morderstw. Przebywał jakiś czas w Ameryce, gdzie brał udział w rabunkach kolejowych.

Zmniejszenie liczby świąt katolickich.

Kościół katolicki — który twierdzi o sobie, że jest niezmienny i stoi ponad czasem i historyą — jednak nie mógł się oprzeć rozwojowi kapitalizmu i sam zaznaczył wyraźnie, że stanął w usługach interesów kapitalistycznych. Chlubił się dotąd kościół katolicki, że on właśnie uprawia od wieków najlepszą socyalną politykę, chroniąc za pomocą wielkiej ilości świąt lud pracujący od przeciążenia pracą.

Teraz wyrzekł się kościół katolicki tej swojej socyalnej polityki, zmniejszył ilość świąt i sam zaznaczył, że czyni to w interesie kapitału, który — wiecznie głodny zysków — chce mieć w robotniku maszynę jak najwięcej pracującą, bez wytchnienia, w ciągłej katordze...

Nie dla wyższej chwały Bożej, lecz dla większych zysków kapitału — zmniejszył papież Pius X liczbę świąt.

Jeszcze silniej ma odtąd na świecie katolickim zaciążyć jarzmo kapitału.

Okazuje się jeszcze raz, jak prawdziwą jest teorya Marxa, że nie ideologia, ale rozwój ekonomiczny rządzi światem.

* *

O zmniejszeniu liczby świąt katolickich przez papieża donosi następujący telegram:

Rzym. Urzędowy organ papieski „Osservatore Romano" ogłasza datowane z 2 b. m. „Motu proprio" papieża Piusa X. „Supremi disciplinae", które dotyczy zmiany kościelnych przepisów w sprawie świąt kościelnych. „Motu proprio" powiada między innemi:

„Zmienione stosunki czasu i społeczeństwa nakazują zmianę norm w sprawie przestrzegania świąt kościelnych, ponieważ szybkość i wygoda dzisiejszych podróży umożliwiają szybkie dotarcie do kraju, gdzie kościelne święta nie są tak liczne; nadto zdaje się, że przy wzmożonym ruchu handlowym i szybszem rozwikłaniu interesów liczne święta powodują opóźnienia i wyrządzają szkody.

Wkońcu drożyzna życiowa zmusza robotników do nieprzerywania zbyt częstego ich pracy. Z tych powodów Ojciec św. postanowił liczbę świąt zmniejszyć i przepisy świąteczne ograniczyć na niedziele, święto Bożego Narodzenia, Nowego Roku, Trzech Króli, Wniebowstąpienia, Niepokalanego Poczęcia Matki Boskiej, Wniebowzięcia Matki Boskiej, Piotra i Pawła i Wszystkich Świętych. Święta patronów krajowych mają być przeniesione na niedzielę, przypadającą po święcie".

Papież wzywa wszystkich biskupów, by stolicy apostolskiej poczynili propozycye, jeżeli sądzą, że pewne zniesione święta powinne być w ich dyecezyi utrzymane.

TELEGRAMY

z dnia 14 lipca.

Obstrukcya w sejmie węgierskim.

Budapeszt. Opozycya rozpoczęła na początku wczorajszego posiedzenia dyskusyę regulaminową, która trwała do godz. 12'30 w poł., poczem referent zabrał głos w sprawie ustawy wojskowej, wśród okrzyków opozycyi.

Referent Solymosky polecał w dłuższej mowie do przyjęcia ustawę wojskową. Mowę jego przerywała opozycya często ironicznymi okrzykami: Hoch! Następnie pos. Benedek (z partyi Justha) domaga się dosłownego odczytania wszystkich petycyi, wniesionych przeciw ustawie wojskowej. Prezydent oświadczył, że zgadza się na to i odczytanie tych petycyi odbędzie się dziś. Potem w dłuższej mowie pos. Toth (z partyi Kossutha, zwalczał ustawę wojskową. Na tem posiedzenie zamknięto.

Budapeszt. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu prezydent w myśl wczorajszej uchwały Izby zarządził odczytanie wniesionych do reformy wojskowej petycyi.

Podczas odczytywania przyszło do hałaśliwych scen. Opozycya żywo oklaskiwała petycyę z protestem przeciw wzmożonym wydatkom wojskowym. Po dalszych burzliwych scenach petycye odczytano w ciągu 20 minut.

Prezydent zarządził na żądanie szeregu posłów tajne posiedzenie. Galerye opróżniono.

Cholera w Tryeście.

Tryest. Departament sanitarny donosi, że osoby, które się zetknęły ze zmarłym na cholerę zegarmistrzem Chicchio, znajdują się w szpitalu izolowane i są zupełnie zdrowe. 3 już wypuszczono, inne zostaną do soboty.

Rewizya konstytucyi w Bułgaryi.

Sofia. Prezydent sobrania otrzymał listy z pogróżkami, ostrzegające jego i ministrów przed przyjęciem art. 17 konstytucyi w sprawie zawierania tajnych traktatów oraz artykułów w sprawie czynności sądów wojennych podczas pokoju.

Tirnowo. Wielkie sobranie 323 głosów przyjęło artykuł 17 projektu konstytucyi.

Spór niemiecko-francuski o Marokko.

Berlin. Biuro Wolffa donosi, że kanonierka „Pantera" obecnie wróci z Teneryfy do Niemiec. W jej miejsce obejmie służbę pocztową okręt „Eber", który ma także zastępować w Agadirze okręt „Balin", gdy ten będzie się udawał celem zabrania węgla do innych portów.

Strejki.

Paryż. Związek socyalistyczny departamentu Sekwany mimo zakazu władz postanowił dziś przed więzieniem dela Santé urządzić demonstracyę z powodu uwięzienia kierowników związku zawodowego paryskich robotników budowlanych.

Paryż. Z Saragossy (Hiszpania) donoszą: Powszechny strejk, jaki tu wybuchł, przybiera niepokojące rozmiary. Podczas demonstracyi ulicznych przyszło do gwałtownych starć między strejkującymi a policyą, przyczem 5 ludzi zginęło, a bardzo dużo odniosło rany.

Paryż. Ag. Havasa donosi z Saragossy: Jak sądzą, nad miastem proklamowany będzie stan oblężenia.

Londyn. W South Shieldsey komitet strejkowy unii angielskich marynarzy wybrzeża północno wschodniego z powodu odmowy właścicieli okrętów w sprawie konferowania z przedstawicielami marynarzy o ich żądania, postanowił, że marynarze mają tak długo się zupełnie od pracy wstrzymać, aż właściciele okrętów zgodzą się na taką konferencyę. Mają oni wystosować apel także do robotników transportowych wybrzeży północno-wschodnich o wstrzymanie się od pracy. Wówczas strejk obejmowałby 30.000 osób.

SKŁADKI.

Na rzecz komitetu doraźnej pomocy materyalnej U. U. J. złożył dr Władysław Gumplowicz 50 K. Prezes: Zygmunt Dylewski.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Konferencya wszystkich zarządów grup zawodowych** odbędzie się w piątek 14 b. m. o godz. 7 w nowym lokalu Związku stow. rob. (Filipa 2). Uprasza się wszystkich członków o liczne przybycie ze względu na ważność spraw. Za zarząd: Żuławski, Jaroszewski.

* **Stowarzyszenie wzajemna pomoc emigrantów Polaków z zaboru rosyjskiego w Krakowie** odbędzie walne zgromadzenie w niedzielę 16 lipca o godzinie 10 rano w lokalu Uniwersytetu ludowego im. Ad. Mickiewicza (ul. Szewska 16, I. p.) z następującym porządkiem dziennym: 1. Zagajenie. 2. Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia. 3. Sprawozdanie z czynności wydziału. 4. Sprawozdanie kasowe. 5. Wybory do wydziału i rady nadzorczej. 6. Wolne wnioski. W razie braku kompletu zgromadzenie odbędzie się tegoż dnia o godzinie 12.

* **Staraniem grupy centralnego związku murarzy w Podgórzu** odbędzie się w niedzielę 16 lipca w Borku Fałęckim w ogrodzie p. Libana wielka **zabawa ogrodowa.** Na program złożą się: tańce przy dźwiękach doborowej muzyki, koło szczęścia, wesoła i oryginalna poczta, kręgielnia, huśtawki, beczka piwa za 1 ct. oraz różne niespodzianki. Początek o godzinie 2 po południu. Wstęp od osoby tylko 50 halerzy, dzieci 10 halerzy. Dochód przeznaczony na fundusz zapomogowy grupy miejscowej. W razie niepogody zabawa odbędzie się w następną pogodną niedzielę.

* **Stowarzyszenie Domu Robotniczego w Trzyńcu** urządza w niedzielę 16 lipca w ogrodzie własnym uroczystość odsłonięcia sztandaru i otwarcia ogrodu. W razie niepogody odbędzie się uroczystość w niedzielę 23 lipca.

* **Wiedeń.** W poniedziałek 17 lipca o godzinie 7½ wieczorem w sali „zum grünen Baum", VII. Mariahilferstrasse 56, publiczne zgromadzenie polskie z porządkiem dziennym: 1. Otwarcie parlamentu. 2. Wybory galicyjskie i mordy drohobyckie. Na zgromadzenie to przybędą i przemawiać będą nasi nowo wybrani posłowie: I. Daszyński, H Diamand, J. Hudec, Z. Klemensiewicz, H. Lieberman, Z. Marek, J. Moraczewski i T. Reger.

* **Towarzysze!** Na wszelkie odczyty i zgromadzenia partyjne przychodźcie bezwarunkowo **z żonami, siostrami i córkami!**

Żaden towarzysz i robotnik nie powinien wstępować do restauracyi, piwiarni, golarza i t. p. publicznych lokalów, w których nie abonują centralnego organu robotniczego „Naprzodu". Wszędzie w takich lokalach należy żądać „Naprzodu" lub te lokale bojkotować i do nich pod żadnym pozorem nie uczęszczać.

Nieodebrane przesyłki.

We wtorek, t. j. dnia 25 lipca b. r. o godzinie 9 przed południem, odbędzie się w magazynach kolejowych tutejszego c. k. urzędu ruchu

publiczna licytacya

nieodebranych, a po myśli § 81 (4) regulaminu ruchu kolejowego do sprzedaży przeznaczonych przesyłek.

Spis tych przesyłek przejrzeć można w kancelaryi naczelnika magazynów w godzinach urzędowych.

DROBNE OGŁOSZENIA

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach“ liczymy za każde słowo 6 hal., tytuł 20 hal.

Uczeń do praktyki
z kilkoma klasami gimn. lub realn., oraz panny, mające zdolności rysunkowe, znajdą umieszczenie.
Zgłoszenia listowne pod A. B. do Działu inseratowego „Naprzodu“.

25 zdolnych pomocników
fryzyerskich dla Krakowa poszukuje się. Informacyi udziela się w nowym lokalu biura pośredn. pracy przy ul. Kolejowej l. 18 od godz. 6—7 wieczór z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt.

2 zdolnych czeladników
blacharskich przyjmie zaraz Janiszewski Ludwik, blacharz, Gorlice.

Czeladnik tokarski
na roboty meblowe potrzebny zaraz A. Lorenz, Kraków, ulica Floryańska L. 32.

Panna
do sklepu potrzebna. Kraków, ul. św. Jana. Sklep z meblami.

Posady
praktykanta handlowego lub jakiejkolwiek innej, poszukuje młodzieniec z VII. kl. gimn. (Jakubowicz, Kraków, Gertrudy 23, III na lewo).

Stróżostwa młodego
bezdzietnego, za stałą płacą miesięczną, mieszkaniem i ubraniem, także do posług w sklepie, poszukuje się. Wiadomość w Dziale inseratowem „Naprzodu“.

Do wynajęcia
od 1 października przy ulicy Starowiślnej: 3 pokoje, przedp., kuchnia i łazienka.
2 pokoje i kuchnia.
1 sklep — Wiadomość: Rynek kleparski 11, II. p. u gospodarza.

DO SPRZEDANIA
w Balinie Dużym 2½ kilometr. od Chrzanowa obok dworu 7 morgów gruntu ornego kl. IV. gleba średnia łąka, zabudowania gospodarcze w połowie murowane, w połowie drewiane. Stacya kolejowa w miejscu. Bliższych wyjaśnień udziela pan Kalabis w Balinie Dużym.

Orchestrion „Mars“
firmy Klepetar w Pradze mało używany, w bardzo dobrym stanie jest do sprzedania. Wiadomość w dziale ins. „Naprzodu“, ul. św. Marka 21.

Bilard
w dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość w dziale inseratowym „Naprzodu“, ul. św. Marka 21.

Poszukuje się
5 odlewaczy żelaza
do odlewarni A. Fluhra w Bochni (przy stacyi kolejowej). Zgłoszenia przyjmuje się do 1 sierpnia b. r.

Urządzenie sklepiku korzennego tanio do nabycia
szafy z szufladami, półki, lady, skrzynie na mąkę, wagi i t. p.
Wiadomość w Administracyi „Naprzodu“ ul. Filipa 11, lub w Związku Stow. rob. Filipa 2, II p. u tow. Tellera.

Realność
w śródmieściu
nadająca się na zakład przemysłowy, skład i mieszkanie do wynajęcia od 1 lipca 1911. Bliższa wiadomość w kancelaryi Dra Adolfa Schmindlinga adw. w Krakowie, ul. Jagiellońska l. 5.

MUNKA MYDŁO
specyalne do prania w zimnej wodzie jest doskonałe. — Paczka pocztowa 5 kg. brutto K 4.50 franco.
SZYMON MUNK
Fabryka mydła w Żywcu L. 167.
Założona w r. 1866.

Do wynajęcia
Atelier fotograficzne z mieszkaniem — dalej lokale na bank, biura, na handel itp. nadto sklepy i mieszkania z komfortem, światłem elektrycznem i gazowem itp. oraz z windą osobową w nowym i przebudowanym domu pod L. 2 i 3 przy pl. Dominikańskim w Krakowie. Wiadomość tamże w kancelaryi adwokackiej w godzinach popołudniowych.

SPÓŁKA MASZYNOWA I KREDYTOWA
Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką
Lwów, ul. Akademicka L. 12. Filia: Kraków, ul. Straszewskiego L. 28.
Dostarcza na kredyt na dogodne długoletnie spłaty (Do lat pięciu)
Wszelkie maszyny, motory i narzędzia
z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagran. i urządza:
Kompletne pracownie i fabryki
we wszelkich gałęziach przemysłu.
Plany i kosztorysy bezpłatnie!
Instalacya i nadzór dostarczanych urządzeń przez własnych techników i monterów!
Dostarcza także wszelkich surowców.

Krakowskie Towarzystwo Zaliczkowe Urzędników
przeniosło swoje biura z dniem 3 lipca 1911 do własnego domu
przy ul. św. Jana 14, I. piętro.
Towarzystwo to udziela pożyczki na 6 i 6½% na skrypta i weksle oraz przyjmuje wkładki na oszczędność płacąc 5%. Podatek rentowy opłaca z własnych funduszów.

RZĄDOWO UPRAWNIONA
Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. Rząca i Chmurski
w Krakowie, ulica św. Gertrudy 4.
wyrabia pod kontrolą komisyi przemysłowej Tow. Lek. krak. polecone przez toż Towarz. **Wody mineralne** odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież **specyalne lecznicze** jak: litową, bromową, jodową, żelezistą, kwaśną, oraz **wody mineralne normalne** z przepisu Prof. Jaworskiego. — Sprzedaż częściowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franko.

Ciągnienie 1 sierpnia
Główna wygrana franków 400.000.
LOSY TURECKIE
dają rocznie **6 głównych wygranych:** 3 po franków 400.000, 3 po franków 200.000 i wiele znacznie mniejszych wygranych: franków 30.000, 10.000, 6.000 etc. etc.

Do nabycia za gotówkę według każdorazowego kursu dziennego lub

1 los turecki w ratach miesięcznych po kor. 6·— lub 8·—
2 losy tureckie w ratach miesięcznych „ „ 12·— „ 16·—
5 losów tureckich w ratach miesięcz. „ „ 30·— „ 50·—

Najtaniej ustanowione ceny według każdorazowego kursu dziennego. Po przesłaniu 1 raty przekazem pocztowym wprost do mnie, przesyłam prawnie wystawiony dokument sprzedaży, poczem rozpoczyna się wyłączne niepodzielne prawo do wygranej.
Pierwsza rata może także przez zaliczkę być pobraną.

Edward Urban, Dom bankowy
Berno, Wielki Plac 23—25 (dom własny).
Uczciwych stałych odsprzedawców angażuje się w każdej miejscowości.
Ceny niskie. **Wysoka prowizya.**
Zlecenia giełdowe przeprowadza się jak najskrupulatniej.

JUŻ WYSZEDŁ Z DRUKU
SKOROWIDZ HANDLOWO-PRZEMYSŁOWY
NA ROK 1911
Zawiera dokładny spis adresów wszystkich zawodów miast Krakowa i Podgórza. Do nabycia we wszystkich księgarniach i u wydawnictwa:
Kraków, ul. św. Marka L. 21


MULTIPLEX-ROWERY
są uznane za pierwszorzędne. **Każdy rower jest wzorowo wykonany.** Długoletnia pisemna gwarancya. Dostawa przez nasze austryackie domy wysyłkowe zupełnie wolna od cła i opłacona do granicy. — Loco Berlin: Najlepsze pneumatyki jakoteż wszelkie części składowe rowerów pierwszej jakości.
Najlepsze jakości i najtańsze ceny.
Bogato ilustrowany katalog bezpłatnie wysyła
Multiplex-Fahrrad-Industrie G. m. b. H. Berlin, S. W. 68 Lindenstrasse 106/19.



Bilety okrętowe do Ameryki i Kanady
Kto się chce uchronić od zawodów i strat niech żąda pouczeń.
Zofia Biesiadecka
Oświęcim.

YOST


pięknie - - i szybko
pisząca amerykańska maszyna z pismem natychmiast widocznem — bez
TAŚMY
Proszę żądać prospektu i zademonstrowania modelu z r. 1911 na nasze koszty.
Główny skład
Expozytura Akcyjn. Tow. maszyn do pisania YOST
we Lwowie, Sykstuska 48. Telefon 14.

Story i żaluzye
najnowszej konstrukcyi, po bardzo przystępnych cenach, poleca
WŁ. PĘDZIWIATR
Kraków-Dębniki, Dz. XI., ul. Podgórska 16.
Zamówienia z prowincyi uskuteczniają się odwrotnie.

Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego
W KRAKOWIE
poleca dzieła pedagogiczne Reussnera do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki **Obcych Języków w Szkole i w Domu, bez nauczyciela** z objaśnieniem wymowy i kluczem p. t.:
SAMOUCZEK
Polsko-Niemiecki kurs I-szy K 2·40—kurs II-gi K 4·80.
Polsko-Francuski kurs I-szy K 3·60—kurs II-gi K 9·60.
Polsko-Angielski kurs I-szy K 2·30—kurs II-gi K 3·60.
Polsko-Rosyjski kurs I-szy K 4·20—kurs II-gi K 5·40.

Najlepsza czekolada
z fabryki
ADAMA PIASECKIEGO
Kraków
ulica Długa 12 — Floryańska 2.
Proszę żądać wszędzie.

1 KORONĘ tygodniowo można sobie **spłacać** u
S. Zahna przy ul. Floryańskiej 31 w Krakowie,
dostawcy związku c. k. urzędników państw., wszelkie jubilerskie przedmioty srebrne i złote oraz wszelkiego rodzaju zegary i zegarki z najsławniejszych fabryk, z 5-letnią gwarancyą, po **nader niskich cenach,** mianowicie zegarek prawdziwy Roskopf Patent za **kor. 13·—**, srebrny Omega za **kor. 24·—**, zegarek 14 karatowy złoty za **kor. 18·—**, 14 karatowy złoty łańcuszek za **kor. 8·—**, łańcuszek srebrny za **kor. 1·—**, jakoteż 14 karatowe złote pierścionki i kolczyki po **kor. 3·—**. z powodu wielkiego zapasu.

Nie czekajcie aż włosy wypadną
a łysina będzie przeświecać, lecz zawczasu używajcie
„SZUM“
jedyny proszek aseptyczny, znakomicie działający, zapobiega wypadaniu i siwieniu włosów, niszczy łupież i nadaje właściwy kolor
Pakiet 25 hal.
Wszędzie do nabycia w aptekach i drogueryach.

FABRYKA PIECZĘCI KAUCZUKOWYCH I DRUKARŃ DOMOWYCH

wykonuje szyldy, napisy emaliowane i metalowe, marki pieczątkowe do listów, numeratory najnowszej konstrukcyi od 20 K wyżej. Wykonanie dokładne, na życzenie w ciągu kilku godzin.
— Ceny przystępne —
ALEKSANDER FISCHHAB
KRAKÓW, ul. Grodzka 50, (obok c. k. sądu kraj.).

Grupa Krakowska Centralnego Związku Handlowców w Austryi zawiadamia W. W. Panów Kupców i Przemysłowców jakoteż Pomocników handlowych i Urzędników prywatnych o **otwarciu dla obu stron**
bezpłatnego biura pośrednictwa pracy
i zaprasza P. P. Pracodawców i Pracobiorców do częstego korzystania z takowego.
Zgłoszenia adresować należy: **Kraków, Senacka 9.**


Wózki dziecięce
w najnowszych fasonach do spania i do siedzenia,
WÓZKI AMERYKAŃSKIE
do składania, wózki sportowe, samochody dla dzieci i wszelkie wyroby koszykarskie poleca
Fabryka wyrobów koszykarskich
S. W. Lipschütz
Kraków, ul. Sławkowska l. 9.

ORYGINALNE AMERYKAŃSKIE MASZYNY DO PISANIA
UNDERWOOD
poleca: generalny zastępca na Galicyę i Bukowinę
EMIL URICH
LWÓW Sykstuska 29 Tel. 901 — KRAKÓW Szewska 19 Tel. 1164
Szkoła nauki pisania na maszynie - Zakład dla przepisywania i powielania - Wszelkie przybory do maszyn do pisania i powielania - Warsztat reparacyjny

Kto mądry i oszczędny
używa tylko „Blitzcreme“ z marką Niedźwiedź w błyskawicy. Tryumf wszelkich środków do czyszczenia obuwia. Do nabycia we wszystkich większych handlach. Hurtownicy zechcą się zwrócić do Harzproduktion & Industriefettwaren-Fabrik Willenz & Leiter, Dziedzice (Śląsk austryacki).

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Maryan Pyrzowski. Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. [illegible])